Nr. 63 Kraków, sobota 13 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagraniczna 24 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Idzie głód

Najcięższy przednowek, jaki kiedykolwiek przeżyliśmy, rozpoczyna się dla nas obecnie. Nie wiemy, czy wszyscy należycie zdają sobie sprawę z tego, co nas czeka w najbliższym czasie. Zwłaszcza czynniki rządowe nie bardzo się pod tym względem oryentują. Może otworzy im oczy strejk kolejowy, który oczywiście położenia aprowizacyjnego nie poprawi, a jest tylko demonstracyą i zapewne rychło się skończy, ale rządowi stawia przed oczy groźne momento.

Wczoraj ogłosiliśmy nadesłany nam z prezydyum miasta Krakowa artykuł p. t. „Rozpaczliwy stan aprowizacyi Krakowa". Przytoczone tam cyfry i okoliczności są wprost przerażające. Jeżeli Kraków w ciągu 5 miesięcy, w czasie których dostał z przydziału rządowego 170 wagonów zboża, dokupił w pasku 400 wagonów zboża, to okazuje się, że zboże właściwie jest, ale jest u chłopa, który go rządowi wydać nie chce, a sprzedaje je w wolnym handlu po lichwiarskich cenach. Pod tym względem wielka własność ziemska okazała się daleko bardziej społecznie usposobioną; w przeglądzie gospodarczym niniejszego numeru ogłaszamy oświadczenie się ziemian za sekwestrem ziemiopłodów; dowiadujemy się również, że komitet porozumiewawczy konsumów kolejarzy, pocztowców i innych urzędników i pracowników państwowych nawiązał kontakt i stosunki handlowe ze Zjednoczeniem ziemian. Tylko chłopi zachowują stanowisko oporne i wprost antyspołeczne. A niema nadziei, żeby obecny rząd zechciał i umiał poradzić sobie z nimi.

Jeżeli zatem miasta polskie nie mają być skazane wprost na wymarcie, to rząd musi zapewnić dostawę żywności z zagranicy. Ale działać musi w tym kierunku szybko, energicznie i mądrze, bo już idzie głód, a za nim nieobliczalne następstwa!

Strejk kolejarzy w Krakowie

Kraków, 12 marca.

Strejk kolejarzy krakowskich trwa dalej. Rozgoryczenie wśród kolejarzy jest wielkie. Jeżeli rząd rychło nie zdecyduje się dać kolejarzom jakiekolwiek rzetelne gwarancye wyżywienia, to strejk demonstracyjny gotów się przerodzić w strejk długotrwały, jak świadczą uchwały powzięte na wczorajszem zgromadzeniu kolejarzy.

Strejkujący kolejarze wnieśli do dyrekcyi kolei w Krakowie obszerny memoryał, który zamieścimy jutro.

Strejk kolejowy jest zupełny. Oprócz pracowników kolejowych biorą udział z strejku także urzędnicy krakowskiej dyrekcyi kolei. Pociągi żadne nie odchodzą z Krakowa. Wczoraj rozeszły się w Krakowie pogłoski o rozszerzeniu się strejku kolejowego na wschodnią Małopolskę i na Królestwo, ale pogłoski te okazały się mylne.

Spodziewać się należy, że rząd uczyni wszystko, co w jego mocy, aby doprowadzić do porozumienia, a nie ulega wątpliwości, że u kolejarzy krakowskich napotka na zrozumienie i uznanie każdy krok rządu, zmierzający do złagodzenia tego konfliktu, wywołanego głodem.

Zgromadzenie kolejarzy.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się na placu stacyjnym w Krakowie przed pawilonem lekarskim wielkie zgromadzenie pracowników kolejowych. Zagaił zgromadzenie Dr. Wodecki, który w krótkich słowach przedstawił okres legalnej walki Związku kolejowego o aprowizacyę, płace, jakoteż o najrozmaitsze postulaty kolejarzy, ściśle zawodowej natury. Mowca wezwał zgromadzonych w liczbie około **5000** pracowników do zachowania powagi, odpowiadającej wielkiej chwili, którą obecnie kolejarz przeżywa. Następnie zabrał głos kol. Bednarczyk, przedstawiając ciągłe szykany ze strony Rządu względnie kolejowej administracyi o ile rozchodziło się o walkę pracownika kolejowego w kierunku przeprowadzenia jego postulatów, zaznaczając, że **kolejarze stanęli już u kresu cierpliwości** swojej i dalej nie będą znosili tego stanu rzeczy, a walkę swoją przeprowadzą do końca bez względu na ofiary, które będą musieli ponosić. W walce tej muszą jednakowoż podporządkować się wydawanym nakazom i muszą iść solidarnie, o ile chcą uzyskać polepszenie swej doli.

Kol. Perec przemawiał w tym samym duchu.

Kol. Packan zaznacza, że dziś niema żadnej różnicy między kolejarzami i że wszyscy kolejarze stają obecnie na jednym terenie ekonomicznej walki o aprowizacyę, ubrania, bieliznę i obuwie, protestuje imieniem kolejarzy przeciwko zamachom administracyi kolejowej na nabyte prawa przez kolejarzy u austryackiego rządu zaborczego, między tymi prawa do kart „reżie", które obecnie zostały odjęte kolejarzom mimo przyrzeczenia Ministra kolei Bartla z dnia 26 lutego br., w którym było powiedziane, że Ministerstwo nie myśli wcale o odjęciu tego prawa kolejarzom Małopolski. Rząd winien zaspokoić skromne żądania kolejarzy.

Kol. Bobek podnosi, że kolejarze nie parli do strejku, lecz strejk ten narzucił im Rząd. Apeluje do kolegów o wytrwanie na stanowisku powziętym w dniu 10 marca br.

Kol. Bednarczyk odczytuje następującą rezolucyę:

1) Zgromadzeni 11 marca w Krakowie na placu stacyjnym pracownicy kolejowi trwają dalej przy swej uchwale z dnia 10 marca br. o wstrzymaniu pracy na kolei, aż do czasu nadejścia decydującej odpowiedzi Ministerstwa kolei względnie Rządu, odpowiedzi, dającej gwarancyę, że żądania kolejarzy będą wreszcie zaspokojone.

2) Zgromadzeni wychodząc z założenia reorganizacyi administracyi kolejowej, żądają zmian personalnych na naczelnych stanowiskach dyrekcyi kolejowej.

Kol. Gazur nawołuje do solidarności i zgody, oraz jednolitego postępowanie, tudzież zgłasza następujące rezolucye:

3) Pracownicy kolejowi żądają uszanowania zagwarantowanego im przez zaborczy rząd austryacki w pragmatyce służbowej prawa, w szczególności, aby niepensyonowano pracowników kolejowych natychmiast, lecz po upływie roku.

Kończąc przemówienie swoje poddaje mowca rezolucye pod głosowanie, a te przechodzą jednogłośnie.

Poseł **Dr Bobrowski** oświadcza, że interweniował w nocy telefonicznie u prezydenta Ministrów w sprawie strejku względnie żądań kolejarzy, nie otrzymał jednakowoż jasnej odpowiedzi, życzy kolejarzom wytrwania w tej walce i powodzenia.

Sekretarz Związku górników tow. **Mieczysław Bobrowski**, oświadcza solidarność 55.000 górników z kolejarzami, zaznaczając, że oni w razie potrzeby poprą żądania kolejarzy.

Po przemówieniu kol. Mucka o przejęcie na etat prowizorycznych pracowników kolejowych, którzy po kilkanaście lat czekają na to bezskutecznie — zgromadzenie do 12 bm. godz. 10 rano odroczono.

Zgromadzenie urzędników kolejowych.

Tego samego dnia odbyło się w Dyrekcyi kolejowej zgromadzenie urzędników dyrekcyjnych, którzy po świetnej przemowie inż. Grolowskiego prawie jednogłośnie przyłączyli się do akcyi strejkowej pracowników kolejowych — na zasadach ich postulatów. Odtąd tworzy się wspólny pozazwiązkowy komitet strejkowy, który obejmuje kierownictwo na kolejach krakowskiego okręgu. Jutro o godz. 10 odbędzie się zgromadzenie w dyrekcyi kolejowej.

Nikczemna napaść narodowo-demokratycznych zdrajców

Warszawa. (PAT). Zarząd główny polskiego Związku kolejowców rozesłał następującą depeszę do wszystkich kolejarzy polskich, marszałka sejmu, ministerstwa kolei, prezydyum Rady ministrów, ministerstwa spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, zagranicznych, aprowizacyi, prezesów wszystkich dyrekcyi kolejowych, oraz zarządów okręgowych polskich związków kolejarzy:

„Po zwycięstwie naszej armii pod Mozyrzem i Kolenkowicami, jakby na skinienie palca czarnej ręki wybuchają częściowe strejki kolejowe pod pozorem trudnej aprowizacyi, odebrania prawa jazdy za ulgowymi biletami i t. p. Są to tylko pozory. Strejki te mają czyste podłoże polityczne celem sparaliżowania naszego zwycięstwa nad bandami żydowsko-bolszewickiemi. Rozkazy Berlina i Wiednia, wrogie żywioły komunistyczne chcą wykonać w Polsce w całej pełni, zamęt i pożar wzniecić wszędzie, co jest marzeniem naszych wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Apelując do sumienia wszystkich kolejarzy, rozkazujemy członkom polskiego związku kolejowców pracować intensywnie i sumiennie, zagłuszać zakusy agitatorów i podżegaczy strejkowych, piętnując ich wobec władz jako zdrajców ojczyzny. Nie gubcie Polski! Poprawa bytu będzie osiągniętą drogą ewolucyi, a miast zbrodniczych czynów strejkowych i rewolucyi bolszewickiej pamiętajcie, żeście Polakami".

Podpisani: prezes Lecki, wiceprezes Nowakowski.

(Całe powyższe oświadczenie narodowo-demokratycznych zdrajców organizacyi kolejarskiej jest podłem oszczerstwem, rzuconem na zorganizowanych kolejarzy polskich przez grupę intrygantów. Ogół kolejarzy zapamięta sobie tę potwarczą napaść! Przyp. Red.).

Mąka dla Krakowa

Aprowizacya salinarzy

Kraków, 12 marca.

Do Krakowa i Wieliczki zjechała międzyministeryalna komisya w sprawie gospodarki solnej. W komisyi tej reprezentuje ministerstwo aprowizacyi szef sekcyi p. Stoiński. Na przedstawianie posła dra Bobrowskiego połączył się p. Stoiński wczoraj telefonicznie z ministrem aprowizacyi w Warszawie i otrzymał od tegoż zlecenie zrównania norm żywnościowych salinarzy z normami górników węglowych w Brzeszczach, oraz obietnicę, że dziś wyśle ministerstwo pod konwojem 20 wagonów mąki amerykańskiej dla miasta Krakowa.

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 12 marca

Oszczercza kampania przeciw Naczelnikowi państwa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prasa warszawska podaje dalsze szczegóły o kampanii, prowadzonej w prasie zagranicznej przeciw Naczelnikowi państwa przez **osoby z najbliższego otoczenia p. Paderewskiego.** Pismo „Boston" pisze pod datą 9 lutego:

„Pytałem się dobrze obznajomionego ze stosunkami Polaka, kto jest Piłsudski. Według wyjaśnienia owego Polaka głównym celem Piłsudskiego jest zerwanie z koalicyą i przywiązanie Polski do Niemiec. Piłsudski powiedział, że w razie ofenzywy bolszewickiej zażąda sojuszu z Niemcami. Piłsudski jest radykalnym socyalistą i sympatyzuje z socyalistycznym rządem niemieckim, a równocześnie marzy o honorach królewskich. Np. podczas przyjmowania nuncyusza papieskiego Piłsudski nie wahał się zasiąść na historycznym tronie królewskim. Ponieważ jednak Polska niema ochoty mieć królem Józefa I, sława Piłsudskiego znikła. Ma on za sobą tylko socyalistów, walczących nie dla dobra Polski, lecz dla dobra Niemców".

Ta próbka wystarcza dla scharakteryzowania tej nikczemnej kampanii.

Klęski bolszewików

Warszawa. (PAT) Bolszewicka „Prawda" potwierdzając utratę Mozyrza i Kolenkowicz, stwierdza otwarcie, że jest to dla bolszewizmu **cios olbrzymi,** który zagraża **rozwaleniem całego frontu.** „Prawda" utrzymuje, że oddziały polskie mają stać w oddaleniu 2 wiorst od Dniepru. Utrata Mozyrza grozi **utratą całej Ukrainy.** Przerażenie, które przebija się z powodu klęski na łamach głównego organu partyi komunistycznej, tłómaczy gwałtowne i natarczywe domaganie się Cziczerina i Rakowskiego o zawarcie pokoju z Polską.

Dymisya generała Dowbór-Muśnickiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Gazety tutejsze donoszą, że generał Dowbór-Muśnicki podał się do dymisyi rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Krążą jednak pogłoski, że **powody dymisyi są inne.**

Polska uzna austryackie pożyczki wojenne

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z ministerstwa skarbu donoszą, że rząd stoi na stanowisku, że **właściciele austryackich pożyczek wojennych powinni przynajmniej częściowo zostać odszkodowani.** Wprawdzie rząd polski niema obowiązku tego robić, ale mimo to stoi na stanowisku, że obywatele małopolscy, zwłaszcza instytucye dobroczynne, które pod przymusem pożyczki wojenne subskrybowały, powinny otrzymać odszkodowanie.

Ruch strejkowy

Wielki strejk w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rano wybuchł strejk w gazowni, elektrowni i wodociągach. Od rana nie było światła ani wody na górnych piętrach. Strejk wybuchł dla poparcia metalowców, którzy w pertraktacyach żądają zapłaty za czas strejku. Pertraktacye toczą się przy pośrednictwie ministerstwa pracy, ale dotąd nie doprowadziły do rezultatu. Przedstawienia w teatrze nie odbyły się. Przewidują jednak, że strejk zakończy się pomyślnie. **Na kolei strejku niema.**

Warszawa. (PAT). W sprawie strejku toczą się rokowania w ministeryum pracy. Elektrownię **zmilitaryzowano.** Władze wojskowe nakazały robotnikom stawienie się do pracy o północy. Oporni będą podlegali **sądowi wojennemu.**

Warszawa. (PAT). Robotnicy elektrowni pod grozą militaryzacyi **przerwali demonstracyjny strejk** i o godz. 11 w nocy wrócili do pracy. Co do pracowników gazowni i innych, narady w ministeryum pracy i opieki społecznej trwają w dalszym ciągu.

Strejk powszechny w Lublinie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Lublina donoszą, że wybuchł tam strejk powszechny. Przewidują, że strejk szybko się skończy.

Walki czesko-polskie na Śląsku Cieszyńskim

Cieszyn. (Tel. wł. „Naprzodu"). Urządzone przez Czechów napady zbrojne na ludność polską doprowadziły do krwawych walk, w których **poległo dwóch górników polskich,** jeden zastrzelony przez oficera koalicyjnego, drugi przez żandarmów czeskich. Oprócz nich poległ pewien żołnierz francuski, który dostał się pomiędzy linie walczących i padł od kuli czeskiej.

W Orłowej urządziła czeska bojówka uplanowany i systematyczny pogrom ludności polskiej. Czesi zdemolowali tu gimnazyum polskie, wpadli do mieszkań Polaków, z których mnóstwo aresztowali. Przy napadzie posługiwali się Czesi **granatami ręcznymi,** którymi poranili wiele osób.

We wszystkich gminach w okolicy Orłowej przyszło do walk.

Cieszyn. (PAT). Komisya koalicyjna wysłała wszystkie oddziały wojsk koalicyjnych do Zagłębia oraz zażądała przez kuryera od dowództwa dywizyi natychmiastowego wysłania dwóch pułków wojsk okupacyjnych z karabinami maszynowymi z Górnego Śląska. Komisya jest przekonana, że **ruch cały wywołali Czesi. Bandy czeskie zrabowały masę mieszkań polskich. Czesi zabrali z sobą jako zakładników dra Buzka i panią Kiedroniową,** siostrę ministra Grabskiego. Stwierdzono, że w rozruchach tych bierze udział wielka ilość legionistów czeskich z 21 pp. przebranych po cywilnemu. Żandarmerya czeska ani w jednym wypadku nie interweniowała w obronie Polaków. Komisya zamierza zaprowadzić stan wojenny i sądy doraźne w Zagłębiu.

Robotnicy z hut trzynieckich chcieli koniecznie iść na pomoc Polakom, lecz udało się ich wstrzymać i nie dopuścić do scysyi z wojskami okupacyjnemi. Wystawili oni tylko silne posterunki na granicy Karwiny i Frysztatu. Obecnie silna ulewa przeszkodziła dalszemu marszowi band czeskich.

Sytuacya jest nadal groźna. Karwinę i Lutynię zajęły bandy czeskie i demolują polskie domy. Wojsko włoskie stanęło na granicy Frysztatu i broni przystępu do miasta. Wojsko francuskie stoi w pogotowiu na rynku frysztackim. Dow. wojsk czeskich telefonowało z Mistku do Komisyi o pozwolenie wkroczenia wojsk czeskich na Śląsk. Komisya kategorycznie odmówiła.

Frysztat. (Tel. wł. „Naprzodu"). **Strejk górników** po polskiej stronie linii demarkacyjnej ustał. Natomiast w tej części zagłębia ostrawsko-karwińskiego, w której rządzą Czesi, polscy górnicy strejkują dalej.

Dziś popołudniu odbędzie się we Frysztacie **konferencya** wszystkich stronnictw polskich.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski" podaje: Wczoraj w nocy udała się do Cieszyna osobna delegacya polska, w której skład wchodzą przedstawiciele naczelnego dowództwa i ministerstwa spraw zagranicznych.

Cieszyn. (PAT). Wszystkie szkoły polskie w Zagłębiu ostrawskiem po stronie czeskiej są zamknięte. Nauczycielstwo musiało uciekać, ponieważ bojówka czeska zagroziła mu śmiercią.

Morawska Ostrawa. (PAT). Jak donoszą dzienniki, międzykoalicyjna komisya w Cieszynie zakazała wywozu węgla za Ostrawicę, na stronę czeską.

Niedorzeczne głosy prasy francuskiej

Paryż. (PAT. Havas). Dzienniki omawiając wydarzenia na Śląsku cieszyńskim zaznaczają, że są one wynikiem przeciwkoalicyjnej agitacyi, aranżowanej przez rząd niemiecki (?). Możliwość tego poużegania przypisują dzienniki ustępliwości władz koalicyjnych, która rozzuchwaliła agentów podniecających wzburzone umysły.

Pomysły p. Skulskiego

Obecny nasz premier nie odcina się od świata, jak jego poprzednik. P. Skulski od czasu do czasu zaprasza reprezentantów prasy, przed którymi wywnętrza się ze swych planów i pomysłów. Może p. Skulski chce w ten sposób uprzedzić opinię publiczną i dać jej czas do przetrawienia rzucanych jej za pośrednictwem prasy pomysłów, a może sądzi, że dyskusya w prasie przyniesie jemu, jako inicyatorowi, jakieś nowe — pomysły? Ta druga przesłanka dotąd jakoś nie spełnia się, gdyż prasa zachowuje się bardzo sceptycznie zarówno wobec już dokonanych interesów jak i wobec zamierzeń szefa rządu.

Pomówmy naprzód o interesach, jakie rząd robi. Naturalnie mowa tu o interesach z zagranicą, polegających na sprzedaży za gotówkę czy jako kompenzata pewnych towarów. Z praktyki życiowej wiadomo, że sprzedaje się nadmiar czegoś posiadanego, że nikt nie pozbywa się czegoś przed zaspokojeniem własnej swej potrzeby, a temmniej pozbawia siebie i swych najbliższych rzeczy niezbędnie do rzeczy potrzebnych. Obecny rząd polski postępuje inaczej. Rząd, jak z komunikatów wiadomo, sprzedał większe ilości ropy i jej przetworów, cukru i drzewa. Uzasadnia tę sprzedaż koniecznością poprawienia waluty przez zdobycie zagranicznych środków płatniczych, którymi mają też być nowe korony czeskie. Uzasadnienie byłoby zupełnie słuszne i sprzedaż byłaby umotywowaną, gdybyśmy — mieli co sprzedać.

Nie trzeba chyba przypominać, jak cała ludność cierpi wskutek braku nafty i cukru. W Małopolsce, która sama produkuje naftę, ludność skazana jest na tak skąpy jej przydział, że nie wystarcza na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb. Szczególnie w miesiącach zimowych cała ludność wiejska i małomiasteczkowa, która niema elektryki i gazu, narzekała słusznie na przydzielane jej racye nafty i to po cenach, kilkakrotnie wyższych od cen przedwojennych. Rządowi stosunki te są niewątpliwie znane, a mimo to dowiedzieliśmy się że sprzedał do Czech 5.000 cystern ropy i że wogóle traktuje naftę jako ważny produkt eksportowo-wymienny.

Drugim artykułem, którego rząd używa na poprawienie waluty, jest cukier. Od dłuższego czasu zmniejszono racye cukru na 600 gramów miesięcznie i to w bardzo nieregularnych odstępach i podłej jakości; ostatnio zadekretowano obniżenie tej racyi na 400 gramów miesięcznie z zastrzeżeniem, że nie ręczy się za regularne dostarczenie i tej więcej niż skromnej racyi. A tymczasem rząd eksportuje cukier, nie pytając o to, co ma robić ludność, względnie zmuszając ją wprost wobec koniecznej potrzeby tego artykułu, do płacenia cen paskarskich.

P. Skulski dysponuje jeszcze jednym, według swego mniemania, artykułem wywozowym, mianowicie drzewem. Wiadomo z praktyki, że u nas przedsiębiorstwa, pracujące nad odbudową, nie mogą dostać drzewa; którego jest brak i którego ceny doszły do szalonych rozmiarów. Wystarczy rozpytać się po różnych urzędach rozdzielczych, aby się przekonać, że przynajmniej w Małopolsce niema drzewa na najkonieczniejsze potrzeby, co jednak nie przeszkadza p. Skulskiemu brać ten artykuł jako podstawę swych obliczeń finansowo-walutowych. Nietylko zresztą w Małopolsce omyli się w tych obliczeniach, gdyż i w innych częściach Rzeczypospolitej nie znajdzie tej ilości drzewa, której spieniężenie zagranicą dałoby poważny wynik gotówkowy.

Jeszcze gorzej przedstawiają się pomysły p. Skulskiego w dziedzinie aprowizacyi. Nauczony smutnem doświadczeniem, że środki połowiczne: kombinacya wolnego handlu z częściowym i to zapóźno wprowadzonym sekwestrem zabagniły całą sprawę, nawrócił się p. Skulski na zwolennika zupełnego i to ostrego sekwestru. Obok wątpliwości, czy pomysły te wobec przewagi Witosa nad rządem dadzą się urzeczywistnić, zachodzi jeszcze dalsza wątpliwość, czy mianowicie nawet najskrupulatniej przeprowadzony sekwestr — także przy zachęcających rolników wyższych cenach — doprowadzi do celu. Pod tym względem sam p. Skulski nie oddaje się złudzeniom, gdyż dodaje, że braki pokryje się importem. A import oznacza znowu nacisk na walutę, czyli że efekt interesu naftowo-cukrowego jest zupełnie chybiony. Co zresztą może p. Skulski teraz wiedzieć, jak ukształtuje się kampania zbiorowa na r. 1920-21? A nuż Ameryka, jak już przebąkiwano, rzeczywiście ogłosi zakaz eksportu a przynajmniej dozwoli tylko na ograniczony kontyngent?

Jak z naprowadzonych okoliczności można wnioskować, **pomysły** p. Skulskiego nie opierają się na realnych podstawach, a **interesa** jego conajmniej bardzo problematycznej wartości. A przecież p. Skulski jest głową rządu, którego obowiązkiem jest czuwać i przewidywać. Czego jednak można spodziewać się po rządzie, którego człowiek, minister aprowizacyi p. Śliwiński, zapewnia Sejm, że „dziś kolejarze tak jak górnicy dostają swe codzienne normy", w tymsamym dniu, kiedy deputacya salinarzy z Wieliczki musi grozić strejkiem za to właśnie, że swych norm nie dostaje? Dobrze mówić p. ministrowi, że „aprowizacya idzie dziś łatwiej niż w listopadzie zeszłego roku", kiedy my tę „łatwość" czujemy na własnych żołądkach.

W sprawie pokoju

List K. Radka

Podajemy w dosłownem brzmieniu list, wystosowany przez K. Radka do towarzyszów naszych. List ten pisał Radek podczas swego przejazdu do Rosyi. Otrzymaliśmy go dopiero teraz.

Obywatelom Daszyńskiemu, Diamandowi i Perlowi.

Szanowni Obywatele!

Czekając na możliwość przejazdu przez front polski, korzystam z niespodziewanie nadarzywszej się sposobności, aby napisać Wam o sprawie pokoju Polski z sowiecką Rosyą. Czynię to bez względu na dzielące nas różnice polityczne. Gdyby tych ostatnich nie było, list byłby bezprzedmiotowym. Piszę go właśnie dlatego, że nie należymy do jednego obozu, że trzeba rzeczy te omówić z Wami jako z przeciwnikami sowieckiej Rosyi i komunistycznej polityki. Wobec znaczenia Waszej Partyi w życiu politycznym Polski list mój będzie usprawiedliwiony, jeżeli choć w jakimkolwiek szczególe pomoże Wam do lepszego zrozumienia naszego stanowiska, oraz położenia, które z natury rzeczy inaczej przedstawia się z tej i z tamtej strony frontu. Zaznaczam, że piszę zupełnie bez porozumienia nietylko z polskimi moimi przyjaciółmi, lecz też z rosyjskimi. Ale jestem przekonany, że obznajomiony doskonale z warunkami i ludźmi powiem to samo, co i oni by powiedzieli, jeżeliby przyszło do jakichkolwiek informacyjnych pertraktacyi między Wami a nami. Pozwalam Wam z listu mego, jako aktu prywatnego zrobić wszelki użytek, który uważacie za stosowny. A teraz do rzeczy!

Jeżeli dla burżuazyi polskiej wojna z sowiecką Rosyą jest aktem obronnym przeciw niezadowoleniu polskich mas, oraz środkiem zyskania pomocy od burżuazyi sojuszniczej za mieso armatnie, ofiarowane na ołtarzu „obrony cywilizacyi", to dla szerokich warstw patryotycznej inteligencyi, drobnomieszczaństwa i t. d. jest ona polityką obrony, próbą zdobycia gwarancyi przeciw ewentualnej nowej inwazyi rosyjskiej. Z tego punktu widzenia zdawało się tym warstwom realną polityką starać się stworzyć balance of power między sowiecką i denikinowską Rosyą. Te same warstwy, które drżały na myśl o zwycięstwie carskich generałów, wiedząc, że ci będą zmuszeni szukać w nowych zdobyczach uronionego autorytetu, drżą obecnie na myśl o możliwości pełnego rozgromienia rosyjskiej kontrrewolucyi, sądząc, że zwycięstwo wewnętrzne rozwiąże bolszewikom ręce na zewnątrz. Zmęczone pełną wojną, nie mogą się te warstwy zdecydować na pełny pokój, myślą o przeciąganiu stanu uzbrojonego przeciwstawienia obu państw, z ewentualnymi wypadami, męczącemi przeciwnika, osłabiającemi go. Ten rodzaj obrony narodowej nie może trwać długo. Nie mam konkretnego pojęcia o rzeczywistym stanie Polski w danej chwili. Znam go tylko z poznańskich, angielskich i francuskich pism. Nie wierzę zarówno twierdzeniom „Manchester Guardian" o katastroficzności położenia, jak optymistycznym sądom „Tempsa". Prawdopodobnie Polska znajduje się w lepszym ekonomicznym stanie jak główne miasta sowieckiej Rosyi. Ale jeżeli w tym stanie możnaby poprowadzić wojska polskie na wojnę — ona skończyłaby się napewno klęską przy obecnym liczbowym stosunku obu armii — to napewno nie można ich trzymać w obecnym stanie. Nie wiem, czy ogólna ofensywa polska przeciw Rosyi nie jest już postanowiona — jak to twierdzi część polskiej prasy. O ile to jest faktem — a być może, że nim już jest — dyskusya będzie orężna, wynik przesądzony ustosunkowaniem się wojskowych i moralnych sił obu stron. Nie wątpię, że mimo pomocy Clemenceau gotowego nas zwalczać do ostatniego Polaka — Anglia bezwątpienia patrzy na grę tygrysa bez zadowolenia i nie przyjmie w niej udziału — przewaga nie będzie po stronie Polski, walczącej przeciw sowieckiej Rosyi, która uznała jej niepodległość, która niczego od Polski nie chce i gotowa nawet z kapitalistyczną Polską konkretnie pertraktować o sławetnej idei ratowania polskiej cywilizacyi za pomocą Randstaatu z błota pińskiego. Ale, o ile karkołomna idea polskiej ofenzywy nie jest zdecydowaną, to zwracam Wam uwagę na to, że stan obecny nie może się długo przeciągnąć. Sowiecka Rosya, która zdecydowała się likwidować wojnę domową, i z „zagranicą", by módz nareszcie przystąpić do budownictwa wewnętrznego, do leczenia ran ludowych, nie będzie mogła przyglądać się polskim przygotowaniom do ofensywy. Nie wiem, jak oceniają kierownicy sowieckiej polityki położenie, ale ja na ich miejscu starałbym się zmusić Polskę do zdecydowania, czy chce wojnę czy pokój. Sowiecka Rosya likwidując wojnę orężem i pertraktacyami na wszystkich frontach, nie może zgodzić się na trzymanie wojsk pod bronią na wschodnim froncie, aż Polska dostanie dostateczną ilość amunicyi z Francyi. Sowiecka Rosya nie ma żadnych zaborczych planów w stosunku do Polski: ani w imię nacyonalizmu, ani komunizmu. Co do pierwszego, to niedawne uwagi „Robotnika", że Lenin jedynie szczerze stoi na stanowisku samodzielności drugich narodów, a inni kierownicy polityki są zakapturzonymi nacyonalistami, jest zarówno osobiście niesłuszna, jak rzeczowo beztreściwa. Różnice między Leninem a drugimi przywódcami sow. Rosyi w kwestyi narodowościowej nie dotyczą istoty rzeczy, lecz formalnej strony sformułowań. W Kom. Partyi Rosyi niema nikogo, ktoby nie uważał niepodległości Polski za taki sam dokonany fakt, jak niepodległość Hiszpanii i choć na chwilę myślał o tem, że jakikolwiek interes państwowy rosyjskiego proletaryatu wymaga „powrotu tały". Powtarzam twardo i wyraźnie: takiego poglądu nie spotkałem nigdy w szeregach pracowników sowieckich. Co się tyczy maskowań zaborczych tendencyi ideami komunizmu wojującego to jeżeli takie idee istniały u poszczególnych towarzyszy, to zostały zabite zarówno przez rozwagę teoretyczną, jak rzeczywistość. Rozwaga teoretyczna powiedziała zapaleńcom, że jeżeli np. polska klasa robotnicza nie zdoła zdobyć własnemi siłami władzy, to nie mogłaby jej utrzymać, gdyby jej tę władzę wręczyły obce bagnety. Zwycięstwo wojującego komunizmu rosyjskiego na polskim terenie nie wzmocniłoby go, lecz osłabiło, obarczając go polską kulą u nogi. Ale ważniejszą rzeczą aniżeli wszelakie teoretyczne medytacye, aniżeli poglądy tego lub innego przywódcy sowieckiej Rosyi jest głos rzeczywistości, jej mus. Czy to z punktu narodowych czy międzynarodowych zadań potrzebuje sowiecka Rosya długiego okresu spokoju, aby módz przeprowadzić choć w części program przeobrażowań społecznych, w imię których masy ludowe stanęły pod jej znakiem. Prezobrazowania te zajmą generacye, w czasie których zmieni się oblicze świata. Państwa, w których chłopskie interesy przeważały, nigdy nie prowadziły wojen zaczepnych. Państwo robotniczo-chłopskie tym mniej je prowadzić może. Jeżeli sowiecka Rosya się utrzyma — a utrzyma się, jakkolwiek polityka jej może uledz jeszcze modyfikacyom, — to polityka zaborcza z jej strony jest wykluczona. Kto myśl w trwałość Rosyi sowieckiej odrzuca — nie wiem, czy Wy to czynicie — dla tego i przyszłość Polski musi być ciemną, pomocy Francyi przeciw kapitalistycznej Rosyi nie otrzymacie, a pomoc Łotwy, Białorusi jest zmienną. Chęć zapewnienia okresu bezpieczeństwa młodego państwa polskiego przez osłabienie Rosyi walką z Polską jest z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski zbyteczną, bo sowiecka Rosya niczem państwowemu

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

32

Przez cały piątek byłem zajęty moim wyjazdem. W ten to dzień poszliśmy kupić obuwie. Podziwialiśmy piękne urządzenie sali kinematografu, przemienionej na szpital Czerwonego Krzyża.

— O wszystkiem pomyślano! — mówi Marya, oglądając nagromadzone łóżka, meble, kosztowne kasy, cały ten bogaty, doskonały materyał, złożony z radosnym prawdziwie francuskim zapałem przez grupę funkcyonaryuszy, którymi dowodził młody Varenne, piękny sierżant-sanitaryusz i p. Lucian Gozlan, kierujący oficer.

Dookoła szpitala skupiło się ognisko ruchu. W mgnieniu oka powstał bufet na wolnem powietrzu. Apollina, dla której od czasu wstrząśnienia mobilizacyjnego, każdy dzień stał się niedzielą, przychodziła tu na kieliszek. Widziano ją kujejącą, w całej swej szerokości, ściskającą w swoich rękach krótkich jak w żółwie, pea-selera; rumieńce jej policzków czerwieniły się jak marchewki, sama zaś zataczała się już pełna nadziei.

W drodze powrotnej zobaczyliśmy przed kawiarnią, uwijającego się Fontan'a z twarzą ośliniona uśmiechem. Wkoło niego w dymie śpiewano Marsyliankę, jego personal powiększył się, on zaś sam podwajał się podając, podając. Jego interesa rosną przez fatalizm losu.

Gdyśmy spojrzeli w naszą ulicę, była pustą, jak dawniej. Zdaleka zamierało tętno Marsylianki. Brisbille, pijany walił z całej siły w kowadło. Te same cienie i te same światła szeregowały się w domach, jak zawsze. Zdawało się, że po sześciu dniach nadnaturalnego zamieszania, codzienne życie powracało w nasz tu zakątek takiem jakiem było, i że przeszłość była już silniejszą niż teraźniejszość.

Nim wstąpiliśmy na schody, spostrzegliśmy przy świetle lampy, zakapturzonej zasłoną od wirujących komarów brylę - Crillon'a, który przykucnął przed swym sklepikiem i poważnie wysilał się, by osadzić na grubym kiju zatyczkę, przeznaczoną do rozgniatania much. Przypatrywał się jej uważnie, z otwartemi ustami, z wywieszonym do połowy kulistym językiem, wylakierowanym śliną. Zobaczył nas, z naszemi paczkami. Odrzucił swoje przybory, westchnął ciężko i mówił:

— To drzewo! Próchno, tak, żeby to spiłować, to trzeba by wziąść drucik do krajania masła!

Zniechęcony podniósł się, a potem zmieniając myśli, oświetlony od dołu lampą i płonąc w cieniu, wyciągnął płową rękę i poklepał mnie po ramieniu.

— Z początku mówili: wojna, wojna... No i co, teraz jesteśmy wśród wojny, cóż?

W pokoju, powiedziałem do Maryi:

— Już tylko trzy dni.

Marya, przyszywając blaszane guziki do torby, pokrytej świeżo apreturą, przechodziła, wracała i nieustannie mówiła do mnie. Zdawało się, że wysila się, by mnie zająć. Była w niebieskim, zniszczonym staniku z odsłoniętą szyją. W tym szarym pokoju zajmowała pokaźne miejsce.

Wypytywała się, czy mnie długo nie będzie, potem ilekroć zadawała mi to pytanie, odpowiadała sobie zazwyczaj sama: „Naturalnie nie możesz nic wiedzieć". Żałuję, że jestem tylko prostym żołnierzem jak i wszyscy. Ma nadzieję, że to się skończy przed zimą.

Nie odpowiadam; widziałem, że przypatruje mi się ukradkiem i opowiada nowinki, które zebrała, pomieszane jak groch z kapustą.

— Wiesz, wikary poszedł jako prosty żołnierz, ni mniej, ni więcej, tak jak wszyscy księża. A p. markiz, który o jeden rok przekroczył czas służby, napisał do ministra wojny, że się stawia do dyspozycyi, a minister odpowiedział kuryerem, że mu dziękuje.

Kończyła pakować i wiązać sznurkiem przybory toaletowe, oraz prowiant jakby w drogę.

— Wszystkie drobne rzeczy są tutaj. Widzisz, nic ci nie będzie brakowało.

Wówczas siadła i westchnęła.

— Ach — rzekła — wojna po za wszystkiem, jest straszniejszą, niżby sobie można wyobrazić.

Zdawała się przeczuwać tragiczne sedno rzeczy. Twarz miała bledszą niż zwykle. Zmęczone regularne jej rysy, pełne były słoneczy, jej powieki były różowe, jak róże. Uśmiechnęła się blado i rzekła:

— Są młodzi ośmnastoletni ludzie, którzy się zaciągnęli, ale tylko na czas wojny. Mają racyę: to im się przyda potem w życiu.

* * *

W poniedziałek kręciliśmy się po domu, który wkońcu o godzinie czwartej opuściłem, by pójść do urzędu gminnego i na dworzec.

Do gminy ciągnęło grono ludzi, podobnych do mnie. Byli obarczeni powiązanemi kuferkami; nowemi sznurowanemi butami, przewieszonemi przez ramiona. Zbliżyłem się do tych nowych towarzyszów, mieszając się pomiędzy nich. Tudor był w czapce artylerzysty. P. Mielvaque spieszył się, zmieszany papierami trzymanemi w ręce, zupełnie taksamo jak w biurze, przywiązał zamiast lunety swoją lornetkę, co stanowiło już zaczątek munduru. Każdy mówił o sobie i udzielał wyjaśnień o swoim pułku, o magazynach i niektórych osobistych szczegółach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bytowi Polski nie zagraża — pomijam że to „zabezpieczanie" musi naderwać siły Polski. Ciekawe jest to, że polityka polska nie widzi realnego niebezpieczeństwa grożącego jej z zachodu, że upojona zdobyczami wersalskiego pokoju nie liczy się wcale z tym faktem, że Niemcy stoją przed prawdopodobieństwem zwycięstwa odkrytej reakcyi, która nietylko nie przejednała się z myślą istnienia państwa polskiego, lecz przejednać się z nim nie może, bo widzi w nim niebezpieczeństwo dla obrachunku z Francyą. Zwycięstwo reakcyi niemieckiej — czy to w drodze wyników lipcowych wyborów, czy to przez zamach stanu — będzie przejściowym: ono usunie główną przeszkodę zwycięstwa robotniczej rewolucyi w Niemczech, rozbicie proletaryatu. Ale ile miesięcy taka przejściowa epoka może trwać, przed jakie obronne zadania postawi państwo polskie, kto może powiedzieć. W tej sytuacyi rzucać się na wschód jest szaleństwem z punktu widzenia tej polityki, której polityka ta ma służyć.

Znam nacisk zewnętrznych potrzeb ekonomicznych, które pchają kierowników polskiej polityki na tory agresywnej polityki na wschodzie, nie mówiąc już o interesach polskich obszarników na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Nie uważam za potrzebne pouczać Was, którzy położenie Polski znacie i wiecie, jaką pomoc jej sojusznicy dają, że nawet pięciokrotne podwyższenie tej pomocy nie powetuje strat wojny.

Wpływy Wasze w określonej części społeczeństwa, a przedewszystkiem armii obarczają Was obywatele odpowiedzialnością za szybkie zdecydowanie kwestyi pokoju i wojny. Nie wiem, jak dalece kwestya ta u Was i w sow. Rosyi już posunięta, albowiem komunikacya moja z niemieckiego więzienia z moimi polskimi i rosyjskimi towarzyszami była bardzo trudna. Może list mój jest niepotrzebny, albo za późny, jeżeli wogóle listy i argumenty mają jakąkolwiek wartość. Ale gdy siedząc tu na poleskiej stacyjce widzę, że giną polscy i rosyjscy robotnicy i chłopi, których nic nie dzieli i pytam się, czy temu niemożna zapobiedz przez próbę porozumienia między Wami a sow. Rosyą, to uważam za swój obowiązek przyczynienia się do tego porozumienia choćby i tym listem.

Pozostaję z szacunkiem
Karol Radek.

22 stycznia 1920 r.

UWAGI

Co wypisują endecy po wyroku na morderców misyi bolszewickiej?

Nie brukowa „Dwugroszówka", ale wytworniejsza od niej niby — „Gazeta Warszawska", główny organ endecki zwala winę zamordowania misyi bolszewickiej na... rząd Moraczewskiego.

Niech czytelnik nasz zobaczy, jak się takie kozły wywija.

Według podpisanego inicyałami J. Hł. „istotnym sprawcą rozstrzelania (tak „przystojniej" zwie się morderstwo w lesie) był rząd Moraczewskiego, jego wprost występna pobłażliwość dla bolszewików".

Tę „pobłażliwość" zatem, polegającą na wydaleniu misyi trzeba było skorygować — mordem.

Dalej ten sam p. Hł. pisze: „Znamiennem było, że obecni na sali obrzucili skazańców kwiatami. Było to wyrazem **sympatyi dla nich**, pewnego **solidaryzowania się z ich czynem** (morderstwem!) ale zarazem było to niewątpliwie i pewnym **protestem przeciw zamierzonym rokowaniom pokojowym z bolszewikami**".

A po tych ciepłych wyrazach, odnoszących się do ukwieconych sprawców mordu p. Hłasko pisze na temat rokowań z bolszewikami: „**Nasze poczucie moralne** wzdryga się na myśl, że przedstawiciele naszego rządu rozmawiać mogą na stopie równości z tymi nieponiami"...

Poczucie moralne endeckie?

Właśnie daliśmy powyżej próbki tego „poczucia moralnego".

—ooo—

Endecy, a 22 korce ordynaryi

W tygodniku warszawskim „Rząd i Wojsko" czytamy:

„W chwili gdy socyalistyczny Związek rob. roln. z p. Kwapińskim na czele przeprowadził w rokowaniach ze Zw. Ziemian normy 14 korcy ordynaryi jako wynagrodzenie dla rodziny parobków, gdy rekordem w żądaniach była „bolszewicka" norma 18 korcy, — zjazd organizacyi parobczyńskiej Chrześcijańsko-Demokratycznej wysunął postulat **22 korcy**. Na zjeździe tym był p. poseł Staniszkis i inni posłowie ze Zw. Lud. nar. i milcząco aprobowali.

Kto tu jest demagogiem i „bolszewikiem"?

Pan poseł Staniszkis okazał się dotąd w klubie endeckim — specyalnym rzecznikiem interesów obszarniczych, jednak na owym zjeździe milczał...

Milczał, gdyż endecy nie mogą sobie zrażać związanych z nimi politycznie chadeków.

Milczał, gdyż obojętnem jest zresztą dla obszarników, ile sobie korcy zaśpiewa organizacya chrześć.-demokratyczna, albowiem jej „potęga" znajduje się w stosunku odwrotnym do jej niezwykle wygórowanych żądań... Natomiast właśnie wobec bezsiły chadeckiej menerzy chadeccy mogą chcieć spekulować na tem, że przelicytowując — platonicznie — socyalistów, odciągną część mniej uświadomionych członków organizacyi socyalistycznej.

Ale, jak nazwać taką robotę, polegającą na cynicznem czynieniu z robotnika objektu spekulacyjnego?

I jak wobec opinii publicznej oczyszczą się posłowie enludeccy, tak pobłażliwie wsłuchani w postulaty chadeckie, a tak oburzający się na „bolszewizm" tow. Kwapińskiego, który liczył się też z aprowizacyą ludności miejskiej i nie przeciągał struny w sprawie ordynaryi.

Przegląd gospodarczy

Ziemianie za sekwestrem

Od Zjednoczenia Ziemian otrzymujemy następujący komunikat:

W ostatnich dniach odbyły się kolejno narady wszystkich organizacyi ziemiańskich w Polsce dla rozważenia sprawy dalszego zaopatrywania ludności i armii w żywność. Biorąc na uwagę ogólną sytuacyę aprowizacyjną w państwie z jednej strony a szczupłość zapasów zboża z drugiej, wszystkie organizacye ziemiańskie oświadczyły się solidarnie za przeprowadzeniem całkowitego sekwestru czterech najważniejszych gatunków zbóż z tem jednak koniecznem zastrzeżeniem, że zboże będzie wykupione po cenach odpowiadających rzeczywistym kosztom produkcyi. Ustalenie bowiem takich re limitowanych cen jest — jak to każdy z łatwością zrozumie — warunkiem utrzymania naszej produkcyi rolnej na odpowiednim poziomie. Ziemianie jak wogóle wszyscy producenci są w zasadzie zwolennikami wolnego handlu. Rozumieją jednak, że w tych wyjątkowo ciężkich warunkach aprowizacyjnych, w których się znajdujemy przy braku środków żywności wolny handel pozbawiony konkurencyi, której warunkiem musi być pewien nadmiar towaru, przeistoczyłby się w bardzo niebezpieczną państwowo i społecznie lichwę. Te zapatrywania prowincyonalnych organizacyj ziemiańskich znalazły pełne potwierdzenie w dotyczącej uchwale, którą w kwestyi sekwestru powzięła najwyższa organizacya ziemiańska, mianowicie Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie, oświadczając się również za sekwestrem.

—ooo—

Dostawa wagonów. Oddział małopolski ministerstwa przemysłu i handlu zawiadamia sfery interesowane, że objął agendy inspektoratu przemysłowego w sprawie wydawania zleceń na dostawę wagonów. Prawo wydawania certyfikatów przysługuje oddziałowi małopolskiemu jedynie dla wagonów mających służyć celom przemysłowym t. z. służących do przewozu surowców i środków pomocniczych dla fabryk oraz wywozu towarów gotowych z fabryk. Ponadto może oddział małopolski dysponować wagonami do transportu drzewa kopalnianego. Celem uzyskania w mowie będących certyfikatów należy złożyć w wydziale I. oddziału małopolskiego, Kraków, Rynek 30, II p. — podanie opatrzone stemplem na 4 Mk a zawierające następujące daty:

1) Nazwisko nadawcy (zakładu przemysłowego), 2) nazwa stacyi nadawczej, 3) Nazwisko odbiorcy (zakładu przemysłowego), 4) nazwa stacyi odbiorczej, 5) jakość i ilość towaru nadać się mającego, 6) ilość potrzebnych wagonów.

Dlaczego agendy te odebrano insp ktoratowi przemysłowemu, który je pełnił wzorowo i uczciwie — trudno zrozumieć. Byle zmieniać, byle wszystko wciąż od początku zaczynać, byle nie dopuścić do ustalenia się czegokolwiek — oto metoda administracyjna naszego rządu.

Przegląd społeczny

Strejk urzędników w rafineryi nafty w Trzebini rozpoczął się 10 marca o godz. 10 rano z powodu rozpaczliwego położenia, w jakiem się znaleźli pracownicy skutkiem szalejącej drożyzny. Pracownicy pobierający jeszcze do niedawna płace przedwojenne, chodzą dzisiaj w łachmanach, albowiem wynagrodzenie ich miesięczne, wahające się między K 700 a K 1400 nie wystarcza nawet na wegetacyę ich przeważnie dość licznych rodzin tak, że o zakupieniu odzieży mowy być nie może. Dyrekcya wspomnianej rafineryi nie wystarała się o potrzebne przydziały żywnościowe i odzieżowe, jak to inne pokrewne przedsiębiorstwa ze skutkiem uczyniły. Wina leży po stronie dyrekcyi rafineryi i jej zarządu państwowego, a bagatelizowanie i ignorowanie potrzeb pracowników powiększyło rozgoryczenie tych ostatnich. Zaproszenie Związku urzędników pracujących w przemyśle polskim, wystosowane do tejże rafineryi na wspólną konferencyę, mającą na celu ulżenie doli pracowników, pozostawiła ta ostatnia bez odpowiedzi. Również i interwencya ministerstwa pracy i opieki społecznej nie przyszła do skutku, ponieważ zapowiedziany na 5 bm. delegat ministerstwa... nie przybył.

Wzywamy powołane do tego czynniki, aby co rychlej zajęły się załagodzeniem konfliktu, który lada chwila może przybrać olbrzymie rozmiary i objąć całe zagłębie naftowe, zwłaszcza, że proklamowanie strajku w Dziedzicach jest już kwestyą najbliższych godzin. Interwencya zarządu państwowego rafineryi oraz ministerstwa pracy i opieki społecznej jest zatem nieodzownie potrzebną.

(Zaznaczyć należy, że objęta strejkiem rafinerya nafty w Trzebini pozostaje pod zarządem państwa polskiego).

Strejk damskich krawców i krawczyń w Krakowie. Kto piecze pieczeń przy cudzym ogniu? Strejk trwa dalej. Związek pracowników igły zwrócił się do cechu z protestem, przeciw terrorowi wywieranemu na właścicieli pracowni krawieckich chętnych do ugody i tych, którzy już zawarli ugodę ze Związkiem pracowników igły.

Szczególnie p. Siemiek, taksamo jak przed 8 laty zagrzewał do walki 4 firmy wojskowe (wówczas potrzebne mu to było w staraniach o mandat radziecki) tak obecnie, stara się przedłużyć strejk. (Stolec cechmistrzowski nieobsadzony). Dzięki też p. Siemkowi i innym szarfmacherom z cechu krawieckiego strejk się przedłuża, a niektóre firmy, nie dbające wcale o klientelę płacącą paskarskie ceny za fasony, zamiast ukwalifikowanemi siłami, szyją używając do pracy dziewczęta spędzone z różnych innych nie mających nic wspólnego z krawiectwem zawodów.

Taki specyalny zespół „pracuje" u p. Bromowicza, dzięki czemu klientki dostają tak zepsutą i spartaczoną robotę, że zgroza na nią patrzeć. Roboty te przykrawa także nieukwalifikowany przykrawacz, chorowity człowiek i dlatego oddany firmie zupełnie, z obawy że takiego gdzieindziej nie przyjmą. Tak najgorzej na strejku wyjdą panie zamawiające suknie w magazynach nie objętych umową ze Związkiem pracowników igły.

Chcąc przestrzedz klientki tutejszych zakładów krawieckich, upraszamy by informowały się w Związku pracowników igły, która firma robi ukwalifikowanemi siłami, by nie pozwolić na psucie materyałów tak obecnie drogich, niesumiennym wyzyskiwaczom.

Ogólno krajowy zjazd pracowników gazowni. Klasowy Związek zawodowy robotników i urzędników Zakładów Gazowych w Warszawie zwołuje na dzień 12 i 13 marca r. b. ogólno-krajowy zjazd pracowników Gazowni całej Rzeczypospolitej celem zorganizowania ruchu zawodowego gazowników. Wszelkich informacyi udziela Związek Warszawski, Warszawa, ulica Kredytowa Nr. 3. Upraszа się wszystkie Komitety i Związki Gazownicze o nadsyłanie adresów swych przedstawicieli w celu udzielenia im bliższych informacyi dotyczących zjazdu. — Szczególniej pożądani są przedstawiciele pracowników Zakładów Gazowych Małopolski (Galicyi) i Wielkopolski (Poznańskiego i Prus Zachodnich).

Ruchomy cennik płac w Czechach. Z Pragi donoszą, że pod naciskiem organizacyi robotniczych związek fabrykantów maszyn, zwrócił się do rządu z propozycyą ustanowienia specyalnej komisyi badania cen, któraby co drugi miesiąc stwierdzała ceny żywności i innych artykułów codziennego użytku i stosownie do ich podnoszenia się lub spadania regulowała płace. Komisya ma się składać z przedstawicieli pracodawców, organizacyi robotniczych i Izby handlowej.

Lud za pokojem

Wadowice. W niedzielę 29 lutego odbył się tu szereg zgromadzeń.

O g. 10 rano w restauracyi p. Kantorka odbyło się zgromadzenie **kolejarzy,** które zajmowało się przeważnie sprawami zawodowemi i spółdzielczemi. Obecnemu posłowi tow. **Czapińskiemu** przedstawiono rozpaczliwy stan aprowizacyjny i skargi na funkcyonowanie centrali spółdzielczej. Uchwalono wysłać delegata do Warszawy po ziemniaki. Po przemówieniu posła uchwalono jednogłośnie rezolucyę **za pokojem.**

O godz. 1 popołudniu odbył się **wiec sprawozdawczy poselski** w sali „Werandy". Zagaił tow Hatka, przewodniczył tow. Batko. Referował obszernie poseł tow. **Czapiński,** przedstawiając 3 rezolucye — 1. witającą bohaterskie walki robotników śląskich; 2. protestującą przeciwko polityce aprowizacyjnej; 3. **przeciw wojnie.** — Uchwalono jednogłośnie. Przemawiał dalej tow **Oplustil** bardzo barwnie i zajmująco.

W starostwie delegacya przedstawiła sprawę niewiadomo dlaczego wciąż jeszcze niezałatwionych bezpodstawnych rekursów przeciwko dokonanym wyborom gminnym w Mucharzu, Jaszczurowej, Zygadowicach. Wobec nieobecności starosty jeden z komisarzy zapewnił delegacyę, że sprawa rekursów rychło zostanie załatwioną. **Żądamy tego kategorycznie!** Od pół roku bowiem nasze rady gminne nie mogą objąć urzędowania. Skandal!

Wieczorem o godz. 6 odbył się w sali magistrackiej **wiec plebiscytowy,** wszechpartyjny. Do prezydyum wszedł między innymi tow. Batko. Trzech referentów przedstawiło rzeczowo stosunki na G. Śląsku, Śląsku Cieszyńskim i Spiżu. Bardzo dobrze mówił górnik Mika z Westfalii, akcentując hakatystyczną rolę duchowieństwa. Tow. poseł Czapiński przedstawił stanowisko swej partyi w tej kwestyi, rolę PPS. na Śląsku itd. Tow. Oplustil zwrócił się przeciwko dalszej wojnie. Rezolucye zgodnie uchwalono. Do wybranego komitetu weszli także socyaliści.

W powiecie, a zwłaszcza miasteczkach nędza i głód. Rozpacz ogarnia masy. Czesi gwałtownie wykupują żywy inwentarz. Jednocześnie z nędzą aprowizacyjną daje się zauważyć, zwłaszcza wśród bogatszych chłopów silny głód do zakupna gruntów w Poznańskiem i na Pomorzu.

List teatralny z Warszawy

Z warszawskiego życia teatralnego wymienić należy kilka faktów, które świadczą o tem, że w stolicy jest dążenie do stworzenia stylu teatralnego.

Przed wojną Teatr Polski zaczął przyzwyczajać publiczność tutejszą do wielkiego repertoaru i wpajać w nią przekonanie, że dramat jest tylko cząstką pracy twórczej w widowisku teatralnem. Praca ta, przerwana z powodu wojny, kontynuowana jest obecnie dalej i dzięki prawdziwie twórczemu talentowi malarza-artysty Teatru Wielkiego Drabika szczyci się niejednokrotnie dobrymi wynikami.

Ostatnio mieliśmy tego dowód w przedstawieniu „Nieboskiej komedyi" Krasińskiego. — Grano ją niemal bez skrutów przy zastosowaniu bogatej techniki sceny obrotowej i dekoracyi kotarowej. Drabik dał dekoracyę, która będąc cudownym obrazem malarsko-teatralnym (zwłaszcza sceny w szpitalu i przy grobowcu) ani na chwilę uwagi widza nie odrywała od dramatu Krasińskiego, przeciwnie pogłębiała go i uzupełniała. W ten sposób dowiódł Drabik, że dekoracya jest rzeczywiście niejako „osobą dramatu", nie jest jedynie tłem czy rzeczą widowiska, lecz jego integralną, nierozerwalną częścią.

Natomiast „Rozmaitości" dwoma ostatniemi przedstawieniami dowiodły, że nie dorosły jeszcze do zrozumienia znaczenia dekoracyi na scenie. W „Zatrutym Zdroju" W. Rogowicza dekoracya powinna przedstawiać z jednej strony smutek i nieskończoność pejsażu ukraińskiego a z drugiej wyrazić w dekoracyi tragizm rodu Ochryńskich. Tutaj obraz jednego z rodu tego przodków jest właśnie „osobą dramatu". Tymczasem dano — ot wnętrze dworskie i pejsaż. Przytem artyści nie umieli przeżywać dramatu, mówili tylko, czasami krzyczeli lub patosowali.

Również nieporozumieniem było przedstawienie „Białego Koła" Arystofanesa w przekładzie odtwórczym Cięglewicza. Inscenizator i aktorzy nie wiedzieli czy grać tę komedyę klasycznie, groteskowo czy inaczej. W rezultacie przedstawienie nużyło.

Pewną myśl w inscenizacyi wydobyć się starał Osterwa z dramatu Żeromskiego „Ponad śnieg", granym w teatrzyku „Reduta". Już samo wnętrze tego teatrzyku, na czele którego stanęli Osterwa i Limanowski usposabia widza w ten sposób, że czuje się on współuczestnikiem tych wydarzeń, które się rozgrywają na scenie, znajdującej się na tym samym poziomie co pierwszy rząd widowni. Oczywiście sufler w tym teatrze nie istnieje. W reżyseryi dramatu Żeromskiego starał się Osterwa wydobyć akcent wewnętrzne i to udało się mu — zwłaszcza w grze swojej Szymańskiego i Siemaszkowej — znakomicie przeprowadzić. Nie było tutaj nic zewnętrznego, nic przypadkowego, przemawiał tu ból człowieka nie krzykiem, lecz zupełnem wczuciem się w postać odgrywaną. — I dlatego widz również w tę postać mógł się wczuć w zupełności.

Inną drogą poszedł w Teatrze Małym K. Kamiński, reżyserując i odgrywając rolę szambelana w dramacie Rittnera „Głupi Jakób". Tu wszystko zmierzało do tego, by kosztem innych postaci uplastycznić postać szambelana. A uczynił ją Kamiński nieznośną. Dał typ szpitalny. Po aktorsku znakomicie opracowany. Ale zbyt demicznie. W roli tej widziałem w Krakowie Sosnowskiego. I on był tetrykiem, ale męczył tylko swe otoczenie. A Kamiński męczył i swoje otoczenie na scenie i na widowni. Widz powinien się wczuwać, powinien niejako brać udział w tem, co się dzieje na scenie — ale nie może być użyty, jako medyk w prosektoryum.

Wiktor Br.

ROZMAITOŚCI

Kuzyn ekscesarza Wilhelma w więzieniu

Czy wyobrażał ktoś sobie przed listopadem 1918, że prawdziwy książe krwi, bliski krewny cesarza, może siedzieć w więzieniu? A jednak stało się to w Berlinie wśród następujących okoliczności: W hotelu „Adlon" w Berlinie, miejscu zebrań śmietanki towarzyskiej, w ubiegłą sobotę zabawiał się książę pruski Joachim z całą kompanią oficerów, rozumie się „dobrze urodzonych". Towarzystwo dobrze zajadało i piło, a dla uprzyjemnienia sobie czasu książę rzucał muzyce banknoty i kazał sobie grać „patryotyczne" pieśni. Nagle zauważył, że przy bocznym stoliku siedzi dwóch Francuzów, kapitan i sekretarz poselstwa francuskiego z żoną. Książę rozkazał grać muzyce „Deutschland, Deutschland über alles", a wszyscy z wyjątkiem Francuzów — wstali i stojąc słuchali muzyki. Książę zaczął krzyczeć na Francuzów, aby także wstali, czego ci nie uczynili. Obrażony w swych „patryotycznych" uczuciach książe, rzucił na Francuzów kosz z kwiatami, a za jego przykładem zaczęła jego kompania obrzucać Francuzów szklankami, flaszkami, talerzami. Nie dość im było tego, gdyż rzucili się na Francuzów i poczęli ich bić, aż służba uwolniła ich z opresyi.

Rozumie się, że poselstwo francuskie wniosło zażalenie, w następstwie którego ks. Joachima aresztowano i osadzono w więzieniu w Moabicie. Tu książątko straciło odwagę; przed sędzią wypiera się, jakoby bił Francuzów i zapewnia, że był — pijany. To mu naturalnie nie pomoże, gdyż rząd francuski nie puści tej sprawy płazem, tembardziej, że napady na oficerów francuskich w Niemczech się mnożą.

—ooo—

Sprawa kufra z 12 milionami

przedstawia się wedle pism wiedeńskich w następujący sposób: Kuryer jugosłowiański Francic podał na policyi wiedeńskiej, że 1 bm. na dworcu północnym w Wiedniu napadli na niego Marceli Folnegovic i architekt Erwin Barth, zmuszając go pod grozą rewolweru do wydania kufra z pieniędzmi, w miejsce czego wręczyli mu kufer, wypełniony papierem. Policya wiedeńska, śledząc za tą sprawą, dowiedziała się, że kufer ma być ukryty w łaźni „Diana" (na rogu Taborstrasse naprzeciw mostu Ferdynanda). Mianowicie werkmistrz tej łaźni Illek był do spółki z Folnegovicem właścicielem fabryki krochmalu, a Folnegovic prosił Illeka o przechowanie pieniędzy, które — jak oświadczył — były przeznaczone na jugosłowiańskie cele polityczne. Illek uwierzył temu i schował kufer w swem mieszkaniu. Dnia 3 bm. przyszedł Folnegovic wzburzony do Illeka z prośbą, aby pieniądze dla uniknięcia nieszczęścia gdzieś schował. Illek w przekonaniu, że rozchodzi się o cele polityczne, dał pieniądze robotnikowi w fabryce krochmalu Józefowi Fischerowi z prośbą, aby przechował je w swem mieszkaniu w dzielnicy Rudolfsheim. Fischer wyjął pieniądze z kufra, zrobił pakiety po 1 milionie koron i zaniósł do swego mieszkania.

Illekowi schowek ten nie wydawał się jednak dość bezpieczny i przemyśliwał, gdzieby miliony dobrze ukryć. Przypomniał sobie, że zna w Ragendorf pod Wiedniem chłopkę, u której z Folnegovicem kupowali środki żywności. Illek polecił Fischerowi zapakować pieniądze do plecaka i przewieść je do Ragendorfu do tej chłopki nazwiskiem Edelhauser. Polecenie to wykonał Fischer 6 bm. Tu policya wiedeńska odebrała 8 milionów, a u Fischera znaleziono 963.000 K, tak, że razem odebrano 9,059.000 K. w niestemplowanych banknotach po 1000 i 10 tysięcy K.

Wedle przedstawienia policyi wiedeńskiej inicyatorem przewiezienia 12 milionów z Wiednia do Krakowa był kupiec krakowski Eichhorn. Uskutecznić miał przewóz kuryer jugosłowiański Francic przy pomocy feldwebla Obłaka. Gdy kufer przyszedł do Krakowa z papierem zamiast z pieniądzmi, pojechał członek konsorcyum kupców Mendel Bleier do Wiednia i tu, nie mogąc od Francica pieniędzy wydostać zrobił doniesienie do policyi. Śledztwo wykazało, że kufer zabrali Folnegovic i Barth, którzy mieszkali w pensyonacie przy Kirchengasse 41.

Z sali sądowej

Kraków, 12 marca.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyły się dwie rozprawy. Przewodniczył r. s. Wajda, wotowali r. s. Droździkowski i r. s. Klimecki, oskarżał prokurator dr Jendel.

Halucynacya powodem oskarżenia. Pierwsza rozprawa toczyła się o zbrodnię rabunku, dokonaną w Płazie dnia 5 grudnia 1918. Na ławie oskarżonych zasiedli sami młodzi chłopcy: 19-letni Jan Bębenek, 18-letni Stanisław Bębenek, 20-letni Józef Głowacki, 19-letni Franciszek Kocota i 21-letni Franciszek Kowalski. Oskarżonych bronili: adw. dr Habuda (Jana Bębenka, Kocota i Kowalskiego), adw. dr Bross (Głowackiego), adw. dr Friedman (St. Bębenka).

W Płazach dnia 5 grudnia 1918 roku obrabowano Leona Ptaszkiewicza. Wieczorem ktoś zapukał do drzwi i gdy żona Ptaszkiewicza drzwi otworzyła, wtargnęło do izby kilku uzbrojonych w karabiny, rewolwery i bagnety mężczyzn i zagroziwszy Ptaszkiewiczowi strzelaniem, zażądali wydania pieniędzy.

Gdy Ptaszkiewiczowa oddała gotówkę i biżuteryę, trzech bandytów przystąpiło do niej i bijąc ją bagnetem, zażądali wskazania, gdzie jest schowana reszta pieniędzy. Podczas całego zajścia stał przy łożu chorego Ptaszkiewicza jeden z bandytów i pilnował, by nikt nie wszedł do izby. Inni przeszukali wszystkie ubikacye, a gdy nic więcej nie znaleźli, odeszli, wystrzeliwszy na postrach w sieni. Po napadzie Ptaszkiewiczowie dali znać żandarmeryi i podali nawet nazwiska napastników, na podstawie czego żandarmerya aresztowała oskarżonych. Wszyscy obwinieni wypierali się na rozprawie zarzuconego im rabunku i oświadczyli, że krytyczny wieczór przepędzili u siebie w domu. Świadkowie potwierdzili zeznania oskarżonych. Ptaszkiewiczowie na rozprawie nic jasno zeznawali, tak, że zeznania ich uznano za wielce podejrzane, szczególnie Ptaszkiewicz przedstawia typ człowieka chorego umysłowo i nie zdającego sobie sprawy z zajścia. Podczas napadu leżał on cięż-

ko chory i był w gorączce. W stanie podniecenia gorączkowego po napadzie wymieniał nazwiska napastników. Halucynacya była powodem widocznie, że oskarżył niewinnie chłopców, którym gmina dała jak najlepsze świadectwo. Prokurator po przeprowadzonej rozprawie, zaznaczył w swoich wywodach, że zaszła pomyłka i pięciu niewinnych chłopców stanęło przed sądem przysięgłych. Ława przysięgłych 12-ma głosami zaprzeczyła winę oskarżonych, a trybunał na podstawie powyższego werdyktu **wydał wyrok uwalniający od oskarżenia.** Chłopcy niewinnie siedzieli w areszcie śledczym przeszło 6 miesięcy.

Kieszonkowiec przed sądem. Druga rozprawa toczyła się przeciw 26-letniemu Baruchowi Szlafrokowi (bronił adw. dr Goldblatt), oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Szlafrok w październiku 1919, p. Gruenwaldowi, stojącemu przy okienku w Banku przemysłowym, wyciągnął z kieszeni paltota 54 banknoty po 50 koron. Kieszonkowiec przyznał się w zupełności do winy. **Trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Szlafroka na 1 i pół roku więzienia.**

—ooo—

Rehabilitacya oficerów automobilowych

Przez 10 dni toczyła się przed Sądem wojskowym w Krakowie rozprawa przeciwko pięciu oficerom wojsk samochodowych w Krakowie. Oskarżeni byli oficerowie Kazimierz Krystman-Dobrzański, Roger Morsztyn, Ludwik Hubicki, Władysław Mayer i Tadeusz Zabierzowski o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, której dopuścić się mieli z okazyi dostawy gum automobilowych dla wojska. Rozprawie przewodniczył pułkownik Sanecki, oskarżał szef prokuratoryi pułkownik Zbyszewski, bronili adwokaci: dr. Heski, Ostrowski i Woźniakowski. Tematem procesu było, iż spółka handlowa Eshape, dostarczywszy władzom wojskowym w Warszawie, na podstawie kalkulacyi, wielką ilość płaszczy i dentek gumowych do automobili i następnie obliczywszy dokładnie swe koszta i zyski, zawiadomiła warszawskie dowództwo samochodowe, iż dobrowolnie opuszcza kwotę 157.000 kor. Ten nagły opust spowodował w Warszawie rozliczne podejrzenia: zaczęto rozgłaszać, iż gumy te nie pochodzą zapewne z Paryża, lecz z łupów wojennych w Wilnie zabranych. Zbiegły się z tem podejrzeniem inne zażalenia porucznika Jana Kolbuszewskiego, który na podstawie własnej obserwacyi, rozliczny materyał obciążający oskarżonych oficerów dostarczył. Sprawą tą zajęła się, po interpelacyi, komisya sejmowa śledcza, która przesłuchiwała Kolbuszowskiego i przywiązując do jego zeznań wielkie znaczenie, poleciła wnieść akt oskarżenia. Na wniosek obrony przesłuchał sąd przy rozprawie cały szereg świadków odwodowych, którzy wykazali zupełną niesłuszność oskarżeń i podejrzeń. Przesłuchany następnie porucznik Jan Kolbuszewski popadł w takie sprzeczności i niejasności, iż trybunał postanowił go nie zaprzysiądz. Okazało się, że gumy są nowe, wprost z Paryża przywiezione, że sprzedano je o wiele taniej, niż wynosiła ich cena konkurencyjna w handlu. Pod koniec rozprawy zaszło niezwykłe w praktyce sądowej zajście. Prokurator Zbyszewski, który zabrał głos celem uzasadnienia oskarżenia, oświadczył, że na podstawie wyników rozprawy i dowodów przez obronę przywiedzionych nie może oskarżać kapitana Dobrzańskiego i porucznika Zabierzowskiego, poczem wygłosił na wynikach rozprawy oparte pochwały pod adresem kapitana Dobrzańskiego. Sam przyznał, że przez wniesienie aktu oskarżenia wyrządził krzywdę, którą przez cofnięcie aktu oskarżenia częściowo stara się naprawić. Co do oskarżonych Mayera i Hubickiego podtrzymał prokurator oskarżenie, przyczem atoli omówił szczegółowo dowody przez tych oskarżonych na swe usprawiedliwienie przytoczone. Trybunał po przemówieniu obrońców ogłosił **wyrok uwalniający** wszystkich oskarżonych. Ponadto co do oskarżonego Dobrzańskiego trybunał powziął osobną uchwałę, w protokole dosłownie zanotowaną, w której wyrażając zadowolenie, iż przez odstąpienie od oskarżenia kapitan Dobrzański został zrehabilitowanym, zaznaczył, iż kapitan Dobrzański jest oficerem nieskazitelnym, o niespożytych zasługach, którego zamiast pochwał i odznaczeń spotkała krzywda i podejrzenie, na niczem nieoparte.

KRONIKA

Kraków, 11 marca.

Demonstracya głodowa kobiet

Wczoraj przed południem przybyły do magistratu krakowskiego kobiety w bardzo znacznej liczbie z żądaniem od prezydyum wydania mąki, kaszy, tłuszczów i innych artykułów żywności. Paręset kobiet zatrzymało się przed wejściem do prezydyum; około 30 weszło jako delegacya do kuluarów, gdzie przyjął je prezydent miasta Federowicz. Na wyrażone żądania prezydent w sposób jasny i rzeczowy przedstawił obecny katastrofalny stan aprowizacyi miasta, przyczyny tej rozpaczliwej sytuacyi, oraz starania, jakie prezydyum poczyniło, aby głodującej ludności przyjść z pomocą. Odczytał wszystkie depesze wysłane świeżo do Naczelnika państwa, ministra aprowizacyi, prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych i innych, w których domagał się natychmiastowej pomocy. W końcu przyrzekł polecić wydanie z magazynów miejskich zapasu mąki białej przeznaczonej na święta.

Podczas konferencyi z delegacyą kobiet wezwano prezydenta do telefonu dla rozmowy z Warszawą. Po rozmowie prezydent oznajmił kobietom, że rozmawiał z ministrem aprowizacyi, powiedział mu, że właśnie przyjmuje kobiety krakowskie, przybyłe z żądaniem pomocy w rozpaczliwem położeniu żywnościowem. Minister odpowiedział na to przyrzeczeniem, że najbliższe transporty z żywnością skieruje do Krakowa.

Delegacya opuściła kuluary magistratu, udając się do oczekującego w sieniach tłumu kobiet, którym oznajmiła rezultat rozmowy z prezydentem.

Demonstracya wczorajsza kobiet była wystąpieniem, które od pewnego czasu stale się ponawia. Zwrócić należy uwagę, że mimo ciężkiego kryzysu ekonomicznego, który przeżywamy, podobnie zresztą jak i inne państwa europejskie, masowe udawanie się czy korporacyi, czy przedstawicieli urzędów, czy szerokich warstw ludności o pomoc do prezydyum miasta jest krokiem nie skierowanym do właściwego miejsca. Magistrat jest tylko organem rozdzielczym żywności transportowanej do Krakowa z polecenia ministerstwa aprowizacyi, które przez niedopełnianie zobowiązań stawia ludność w krytycznej sytuacyi, i ono też za wszelkie tak obecnie dotkliwe braki ponosi odpowiedzialność.

Wydanie mąki białej przeznaczonej na święta

W związku z przyrzeczeniem prezydenta miasta magistrat ogłasza:

Na skutek żądania ludności miasta zarządziło prezydyum miasta wydanie całego zapasu mąki białej, przeznaczonej na święta i poczyniło równocześnie starania w ministerstwie aprowizacyi o przydział mąki na świąteczne zapotrzebowanie. Wydawanie rozpocznie się od poniedziałku 15 b. m. po 20 dkg na osobę za odłączeniem 68 odcinka legitymacyi zbiorowej w cenie po 5 K za kg.

Nowy cennik na mięso i wyroby masarskie

Państwowy urząd walki z lichwą otrzymał z magistratu trzy dni temu cennik na mięso i wyroby masarskie, zatwierdzony przez Radę aprowizacyjną. Nagle wczoraj pan radca Zawadzki nadesłał „jeszcze nowszy" cennik do urzędu walki z lichwą, według którego urzędnicy tego urzędu mają przeprowadzać kontrolę cen w sklepach masarskich i rzeźniczych. Jakim sposobem to się dzieje, że pan Zawadzki przesyła nowe cenniki do urzędu walki z lichwą, gdy publiczność nie jest o tem poinformowana. Rzeźnicy i masarze już od trzech dni sprzedawali mięso i wyroby masarskie po nowych cenach, mimo że cennik nie stał się jeszcze prawomocnym.

Nowy cennik jest o wiele wyższy od poprzedniego. Wołowina kosztuje 40 K za 1 kg. (dawniej 34 K), cielęcina 40 K (dawniej 32 K), znalazła się także polędwica z osobną ceną, bo po 52 K za 1 kg. Wieprzowina kosztuje obecnie 56 K za 1 kg, słonina 80 K za 1 kg. a smalec 96 K za 1 kg. Inne wyroby masarskie podrożały o 30 procent.

Taki cennik należy odrzucić, a właściwie powinna się zebrać Rada aprowizacyjna, celem rozpatrzenia cen podanych w tym cenniku.

Przejęcie zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego przez gminę m. Krakowa

Wczoraj w południe w sali konferencyjnej magistratu został podpisany akt darowizny zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego na rzecz gminy m. Krakowa. Zbiory powyższe, składające się z kilku tysięcy obrazów najznakomitszych malarzy polskich, zwłaszcza z doby po-matejkowskiej, z ogromnej ilości rzadkich i cennych tkanin, mebli, bronzów i t. p., były jedyną może w swym rodzaju polską kolekcyą prywatną. Cieszyć się należy, że Kraków znajdzie się w posiadaniu tak cennych zbiorów stanowiących pierwszorzędną atrakcyę artystyczną. Pomieszczenie ich na razie napotyka na trudności, ofiarodawca jednak jako dożywotni kustosz oddziału muzeum narodowego, obejmującego powyższe dzieła sztuki, urządza w porozumieniu z gminą szereg wystaw. Imieniem gminy podpisał akt darowizny wiceprezydent Bandrowski, oraz radca dr. Julian Nowak i dr. Józef Muczkowski.

Zjazd dyrektorów teatrów polskich w Krakowie

Wczoraj wieczorem o godzinie 4 tej popołudniu rozpoczęły się w sali posiedzeń magistratu obrady II Zjazdu dyrektorów teatrów polskich. Spis członków podaliśmy w numerze wczorajszym. Zebranych imieniem miasta powitał wiceprezydent Rolle, podnosząc doniosłość zjazdu w chwili obecnej i życząc mu, aby obrady wydały dobre owoce dla sztuki i wskazówki dla zarządu miast. Następnie dyrektor Trzciński przedstawił historycznie genezę związku dyrektorów, zaproponował na honorowego prezesa II zjazdu reprezentanta stolicy wiceprezydenta m. Warszawy p. Malinowskiego, na prezesa dyrektora teatrów miejskich w Warszawie p. Lorentowicza, na wiceprezesów zaś dyrektora teatru miejskiego we Lwowie p. Tarasiewicza i dyrektora teatru miejskiego w Poznaniu p. Wierzbickiego. Prezes Lorentowicz na sekretarza zjazdu powołał sekretarza teatru miejskiego w Krakowie p. Nowińskiego.

Następnie przewodniczący zawiadomił zebranych, że zapowiedziany przyjazd delegata min. kultury i sztuki p. Wyrzykowskiego nie mógł przyjść do skutku z powodu nieprzewidzianych przeszkód, jak to zaznaczył w depeszy podsekretarz stanu p. Heurich. Z powodu nieobecności reprezentanta min. kultury i sztuki na tak doniosłym zjeździe w dziedzinie sztuki dramatycznej w Polsce, zebrani wyrazili żal.

Po odczytaniu protokołów z I zjazdu, odbytego w Warszawie w czerwcu 1919 r. i usprawiedliwieniu nieobecności dyr. Jarnińskiego i dyr. Śliwińskiego z Warszawy, przystąpiono do obrad nad trzecim punktem porządku dziennego, t. j. nad statutem związku dyrektorów. Przedyskutowano szereg postanowień, oraz dalszą dyskusyę odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

W końcu statut oddano do ostatecznego opracowania komisyi złożonej z pp. wiceprez. prof. dra Chlamtacza, dyr. teatru polskiego Szyffmana i radcy magistratu dra Kanuenberga, referenta spraw teatralnych.

Publiczna rozprawa opozycyjna na skutek wniesionego przez naszą redakcyę sprzeciwu od orzeczenia sądowego, zatwierdzającego **konfiskatę „Naprzodu"** z 20 lutego, odbędzie się w sądzie okręgowym karnym w sali rozpraw Nr 44 jutro, **w sobotę, 13 marca,** o godzinie **pół do 10 rano.** Jak wiadomo, konfiskacie uległy dwa ustępy artykułu wstępnego p. t. „Idzie dzień gniewu"; pierwszy z nich podnosił zarzut nieslowności przeciw ministrowi aprowizacyi p. Śliwińskiemu, drugi piętnował lichwę żywnościową, uprawianą przez chłopów.

Zarząd Główny Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza uprasza wszystkich przewodniczących Kół miejscowych U. L. o podanie adresów i przedłożenie sprawozdań za lata ostatnie najpóźniej do 15 kwietnia, Kraków, ul. Zwierzyniecka 14. Uniwersytet Ludowy im. A. M. przyjmuje w dalszym ciągu wpisy na kursy języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na

kurs gry skrzypcowej dla młodzieży, śpiewu chóralnego dla dzieci i naukę gry fortepianowej — Zwierzyniecka 14.

Chleb po 50 dkg na osobę za odłączeniem 64 odcinka legitymacyi zbiorowej rozpoczną wydawać piekarnie i sklepy rejonowe od soboty 13 bm. Chleb będzie zawierał 65% domieszki mąki jęczmiennej chlebowej.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39, II. p.) wygłosi w poniedziałek 15 bm. o godz. 7 wieczór poseł Kazimierz Czapiński odczyt: Sztuka a socyalizm.

Drugi koncert symfoniczny w Bagateli, poświęcony twórczości Mendelssohna, obudził wielkie zainteresowanie. Obecność na koncercie tym (niedziela 14 bm. o 11·30 w poł.) zapowiedział Dyr. Młynarski, który zainteresował się orkiestrą „Związku muzyków". Próby orkiestralne odbywają się codziennie pod dyrekcyą kapelm. Górzyńskiego, który po pierwszym występie zdobył sobie zasłużone uznanie. Krzesła po 10, 12 i 15, a loże po 60 Mk są już do nabycia w kasie teatru „Bagatela" przez cały dzień. Tańsze miejsca zostały już prawie wykupione (po 10 Mk).

Paweł Kochański, znakomity skrzypek, który na koncercie niedzielnym odniósł niezwykły sukces, wystąpi u nas jeszcze raz, a to w niedzielę 14 b. m. w sali „Sokoła" wraz z kompozytorem Karolem Szymanowskim.

Bilety do nabycia u L. Rudnickiego, Linia A-B.

Poranek o muzyce rosyjskiej odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. w sali Sokoła. Prelegentem jest dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpi znakomity tenor Ignacy Dygas. Pozostałe bilety u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Dwa odczyty Juljana Tuwima, zapowiedziane na najbliższą niedzielę i poniedziałek w „Domu artystów" (plac św. Ducha), a obejmujące fragmenty z niedrukowanej powieści: „Skrzydlaty złoczyńca" i nowe poezye z teki rękopiśmiennej, obudziły w mieście naszem bardzo żywe zainteresowanie. Już tylko nieznaczna ilość biletów pozostała do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek 36). Po rozsprzedaniu wszystkich biletów przez księgarnię, dodatkowych kart wstępu bezwarunkowo wydawać się nie będzie.

Zjazd literatów polskich w Warszawie. Na zjazd literatów polskich w Warszawie, który odbędzie się 12, 13 i 14 maja br., literatom krakowskim imienne karty uczestnictwa (wraz z wolnemi kartami jazdy) wydaje wiceprezes krakowskiego „Związku pracowników pióra" p. Jan Pietrzycki (codziennie o godz. 8 wieczór, w Domu artystów, plac św. Ducha).

Śmiały napad rabunkowy na ul. Gazowej. We środę o godzinie 6 wieczór przechodziła ul. Gazową Anna Grünn, wekslarka, niosąc w ręku walizę, w której znajdowało się 100.000 marek niemieckich, oraz torebkę ręczną w drugiej ręce. Przechodząc koło pewnego domu, spostrzegła Grünnowa czterech mężczyzn, stojących w bramie. Gdy ich minęła z pewną bojaźnią, wtedy nagle jeden z mężczyzn wyskoczył z bramy i porwał za walizę. Grünnowa całą siłą nie dała sobie wyrwać walizy, ale napastnik przewrócił ją na ziemię i począł ją ciągnąć kilka metrów po ziemi. Grünnową opuściły siły, bandyta wyrwał jej z rąk walizę i począł uciekać. Nagle przed Grünnową stanął drugi bandyta z pytaniem: „co się pani stało" i zatrzymał ją przemocą. Gdy kolega jego z walizą był już daleko, ulotnił się i on z innymi.

Policya na doniesienie Grünnowej urządziła na drugi dzień pościg za bandytami i wysłedziła napastników w osobach 28-letniego Psachje Glassmana, 25 letniego Ignacego Korngolda i dwóch braci, Chaima i Salomona Lauferów. Cała ta szajka poszukiwana była przez policyę za liczne kradzieże i włamania. Pieniędzy i walizy od nich na razie nie odebrano. Grünnowa rozpoznała Glassmana, jako tego, który ją przytrzymywał, gdy drugi uciekał z walizą.

Głód idzie. Wczoraj znaleziono w cegielni na Zabłociu w Podgórzu 65-letniego Franciszka Piskorza, robotnika, który leżał nieprzytomny pod murem. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u starca wycieńczenie z głodu. Jak się okazało, Piskorz leżał od trzech dni w cegielni. Przewieziono go do szpitala.

Aresztowanie paserów z Kongresówki. Wczoraj aresztowała policya krakowska 25-letniego Jakóba Weinbauma, 35-letniego Hermana Borsteina, 30-letnią Franię Teichner, 24-letnią Gustę Hauswirt, 32-letnią Sarę Goldhaar i 45-letnią Salę Schwanenfeld, za kupowanie skradzionych rzeczy i wywożenie ich do Kongresówki. Gdy prowadzono na inspekcyi policyjnej śledztwo z aresztowanymi, przybyła pani S. z zawiadomieniem, że rano dokonano do jej mieszkania włamania i skradziono rzeczy wartości kilkunastu tysięcy koron. Gdy komisarz pokazał poszkodowanej rzeczy skonfiskowane u paserów, rozpoznała wśród nich swoją garderobę. Od paserów odebrano kilkanaście tłomoków z ubraniami i bielizną, które przedstawiają wartość kilkudziesięciu tysięcy koron.

Kradzież w magazynach urzędu cłowego. Wczoraj aresztowano 19-letniego Maksa Nichterna i 17 letniego Adolfa Federgrüna za kradzież 18 torebek srebrnych, wartości 36.000 kor. w magazynach urzędu cłowego na dworcu kolejowym w Krakowie.

Okradzenie „Gazety Robotniczej". W ostatnim z otrzymanych przez nas numerów bratniego organu z Katowic czytamy. „W nocy z środy na czwartek włamali się rabusie do redakcyi naszego pisma. Złodzieje rozbili szafę żelazną, zabierając 8000 mk., dalej wzięli filce białe do maszyny rotacyjnej i stereotypii w wartości 4000 mk. Z powodu wielkiego zanieczyszczenia pokoi i rozrzuconych papierów jeszcze zbadać nie można, ile wszystkiego zrabowano. Ogólna szkoda nam wyrządzona wynosi 20 tysięcy marek conajmniej. Śledztwo za zbrodniarzami, których było kilku, jest w dalszym toku. Zamach ten zapewnie jest w związku z plotką o milionach, które miał tow. Biniszkiewicz przywieźć z Warszawy."

—ooo—

Z ZAGRANICY

Wydalanie żydów z Bawaryi. Ruch antysemicki w Bawaryi przybiera wielkie rozmiary. W Monachium odbyły się 8 marca demonstracye skierowane przeciwko żydom. Deputacya demonstrantów czyniła ministrowi spraw wewnętrznych i burmistrzowi zarzut słabości względem cudziemskich żydów, którzy się trudnią paskarstwem. Następnie członkowie zarządu „niemiecko-ludowego związku zaczepno-obronnego" zdali tłumowi sprawę ze swojego posłuchania u ministra, który miał przyrzec, że w miarę możności spełni życzenia demonstrantów. Będzie mianowicie wydany zakaz wjazdu do Bawaryi żydów wschodnich, a żydzi, którzy nie byli w niej stale zamieszkali przed lipcem 1918 r. będą wydaleni.

Z Monachium donoszą w tej sprawie do „Berliner Tageblattu", że w całej Bawaryi odbywają się ekscesy antyżydowskie, w których biorą udział żołnierze niemieckiej obrony narodowej. W Monachium podczas demonstracyi przed ministeryum spraw zewnętrznych żołnierze rozdawali podburzające odezwy antyżydowskie. Zajścia w teatrze w Passau miały również charakter antyżydowski. Grano tam sztukę „Kurt Eisner" w gronie zaproszonych gości, mimo to do teatru wpadła gromada żołnierzy uzbrojonych w karabiny i bagnety, rzuciła kilka „żabek" eksplodujących na scenę. Oficerzy szpicrutami bili publiczność. Z galeryi dano kilka strzałów rewolwerowych. Sekretarz socyalistycznego związku zawodowego, który stwierdził wobec władz udział wojskowych w tym napadzie, został przez żołnierzy aresztowany i pobity okrutnie drucianymi prętami.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej, komisya zawodowa, zarządy grup zawodowych oraz mężowie zaufania z fabryk odbędą zebranie wspólne w piątek 12 marca o godz. 6 wieczorem w sali Związku Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p. Uprasza się o punktualne przybycie.

Celem rozbudzenia życia towarzyskiego wśród pomocników fryzyerskich Związek fryzyerów zamierza stworzyć kółko amatorskie i chór własny. Z tego powodu zawiadamiamy Kolegów, że zebranie organizacyjne i wpisy do teatru amatorskiego i chóru odbędzie się dnia 15 marca o godz. 8-mej wieczór w lokalu Związku, na które wszystkich kolegów, którzy pragną należeć zapraszamy. Kółko amatorskie i chór prowadził będzie kol. Krawczyk Józef. Zarząd Związku pom. fryz.

Staraniem „Czytelni ludowej im. Br. Grossera w Krakowie, wygłosi tow. Alter, radny m. Warszawy w piątek dnia 12 marca o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym Krakowska 23 **Odczyt** na temat: Problemy żydowskiego ruchu robotniczego". Wstęp K 2. W sobotę 13 marca o godz. 8 wiecz. w lokalu kahału, Krakowska 41, wygłosi prelegent odczyt na temat: „Kierunki ideowe w socyalizmie europejskim". Wstęp K 8 i 5.

Sprawy sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 marca.

Konwent seniorów

na odbytem wczoraj posiedzeniu rozpatrywał sprawę ponownego podziału stanowisk prezydyalnych w komisyach sejmowych między poszczególne kluby. Chodzi też o porządek, w jakim stronnictwa mają wybierać nowe komisye. Według liczebności **klub posłów PPS stoi na czwartem miejscu**, mianowicie na I-szem miejscu stoją ludowcy (85 posłów), na II-giem Związek ludowo-narodowy (71), na III-ciem Zjednoczenie Skulskiego (71), na IV-tem socyaliści (35). Według propozycyi biura sejmowego **socyaliści zostali postawieni na siódmem miejscu**, rzekomo, aby zachować proporcyonalność.

Na posiedzeniu konwentu posłowie tow. Diamand, Barlicki i Czapiński zaprotestowali przeciw temu podziałowi.

Poseł Dubanowicz zwrócił uwagę, że należy trzymać się wyłącznie cyfry.

Poseł tow. Diamand oświadczył, że drobne kluby tworzą bloki, celem uzyskania wyższej cyfry.

Oświadczenie to wywołało **popłoch na prawicy.** Poseł Dubanowicz dowodził, że to jest niedopuszczalne.

Marszałek Trąmpczyński wyjaśniał, że tak się dzieje we wszystkich parlamentach zagranicznych. Np. w dawnym parlamencie niemieckim Polacy łączyli się z Alzatczykami dla uzyskania zastępstwa w komisyach.

Sprawę odroczono z tem, że ma być załatwioną przed feryami świątecznymi.

Ferye świąteczne

Przypuszczają, że **sejm skończy swe obrady 24 bm.**, poczem rozpoczną się **ferye świąteczne, które potrwają do 13 kwietnia.**

Komisya konstytucyjna

obradowała wczoraj nad kwestyą wyborów na kresach wschodnich. Premier Skulski i reprezentanci rządu wyjaśniali trudności, z którymi trzeba się liczyć, o ile wybory miałyby być teraz przeprowadzone.

Poseł Rataj postawił wniosek o przyjęcie oświadczenia rządu do wiadomości.

Wniosek **uchwalono** przeciw głosom endeków.

Komisya spraw zagranicznych

obradowała wczoraj nad sprawą reemigracyi.

—ooo—

Konsulat polski w Zurychu

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych uchwaliło **zniesienie konsulatu w Genewie** oraz przeniesienie archiwów i inwentarza konsularnego do Zurychu, gdzie stanowisko generalnego konsula polskiego obejmie dotychczasowy konsul berneński p. Piotr Kluczyński.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 7 marca.

Ofiary tyfusu plamistego. — Aprowizacya powiatu. — Kto popiera przemytnictwo? — Pogróżki ks. kapelana.

Tyfus plamisty rozszerza się z przerażającą szybkością w całym powiecie. Padają ludziska, szczególniej w górskich wioskach, jak muchy. We wsiach, położonych po prawej stronie Popradu, pozbawionych komunikacyi z parafiami, **leżą nieboszczyki po parę dni,** bo pogrzebać niema kto! Szpital nowosądecki ma parę łóżek dla chorych zakaźnie, nie można więc chorych izolować. Domów nie odkaża się, bo aparatu do odkażania gmina nie posiada, zaś aparat w wojskowym szpitalu epidemicznym nie funkcyonuje. Przerażenie przed następstwami ogarnęło ludność i dopiero wtedy, gdy w ostatnich dniach zmarły wybitne osobistości w mieście, jak **fizyk powiatowy Dr Nycz,** lekarz wojskowy Dr Oliński, pielęgniarka p. Baranowska, prokurator Dr Michałek, urzędnik kolejowy p. Budz, maszynista Finik, gdy i do domków kolejowych tyfus zagościł. Na interwencyę posła Dra Ćwikowskiego zaczęto radzić. I radzą. A prywatnego seminaryum żeńskiego nie zamykają, choć stróż tegoż seminaryum z całą rodziną choruje. Kino w „Sokole" czynne, choć w tymsamym budynku odbywa się przegląd popisowych z całego powiatu. Pan Dr Piochocki, lekarz miejski, ma czas. Pomaga tyfusowi głód. Nędza w górskich gminach jest niesłychana. Ludzie biedni nie mają literalnie czego do ust włożyć. Nie lepiej w mieście. Nawet ziemniaków nabyć nie można, chyba po 5K za kg. A któż może sobie na taki wydatek pozwolić? Bogaty chłop zboża, ziemniaków — już nietylko „ciarachowi" ale i bratu chłopu nie sprzeda. Niech świnie lub bydło się tuczy. Powiat nasz zaliczono do tych, które miały być zasilane przez Ministerstwo aprowizacyi. Ministerstwo jednak bardzo daleko. Nowy Sącz gdzieś tam na krańcu położony, zapomniano o nim. Pow. Związek konsumów robotniczych przesłał memoryał do Ministerstwa, w którym przedstawił nędzę aprowizacyjną i prosił o ratunek. Ministerstwo milczy. Pow. Urząd żywnościowy czyni zabiegi celem wymiany benzyny i nafty za środki spożywcze. Za zabiegi wytoczono Starostwu dochodzenie. Aby przeszkodzić przemycaniu środków spożywczych, przedewszystkiem bydła i tłuszczów do Czech wydało Starostwo odezwy do ludności granicznej, aby czuwała nad przemytnikami, za co ofiarowano nawet nagrody. Przydzielono też do Muszyny ajenta policyjnego p. Michała Piątkowskiego. Ten niezwykle **czynny i uczciwy** funkcyonaryusz w krótkim czasie zdołał dobrze dać się we znaki przemytnikom — nadto przysporzył skarbowi państwa pokaźne dochody, między innymi skonfiskował 1 milion koron w srebrze, przemycanych na Węgry. Taki pracownik nie był na rękę przemytnikom. Żydzi zwrócili się do Starostwa z żądaniem usunięcia p. Piątkowskiego, zarazem z pogróżką, że w razie odmowy, pana tego w przeciągu trzech miesięcy w Muszynie nie będzie. Pogróżkę wykonano. Bo przed paru dniami nadeszło z **Namiestnictwa we Lwowie zarządzenie,** aby p. Piątkowski usunięty został z Muszyny. Co na to p. delegat Gałecki? Co mają począć urzędnicy starostwa wobec takich zarządzeń?

Ks. kapelan Miodoński, o którym ośmielił się pisać „Naprzód" rozsierdził się mocno! Działalności ks. kapelana krytykować nie wolno. Grozi więc. Upatrzył sobie korespondenta i wobec poważnych ludzi oświadczył, iż oficerzy garnizonu owego domniemanego **korespondenta nabiją!** Dziwne naprawdę, jakie instynkty siedzą w duszach niektórych kapłanów. W sejmie ks. Lutosławski domagał się stanu wyjątkowego — szubienic! Tu ks. Miodoński radby widzieć, jak oficerzy łamią kości tym, którzy nie całują po rękach i nie wielbią ks. kapelana — ale ośmielają się go krytykować. Dziwne też, że ks. kapelan uważa oficera polskiego za narzędzie do bicia spokojnych ludzi! Oficer polski za wysoko ceni swoje powołanie i z pewnością **życzeń pobożnych** ks. kapelana nie spełni. Pogróżki ks. kapelana nie wstrzymają jednostek od wydawania sądów o jego działalności. A o działalności tej możnaby wiele napisać.

Z ruchu socyalistycznego

Zjazd socyalistów niemieckich dążących do zjednoczenia

W Berlinie rozpoczął się 6 marca zjazd socyalistów zwołany przez „Centralne biuro dla zjednoczenia". Edward Bernstein omawiał sytuacyę polityczną i doszedł do konkluzyi, że w Niemczech dyktatura proletaryatu jest niemożliwa. Gdy kapitaliści rosną w siły, socyaliści tracą swoje wpływy wskutek rozłamu. Bernstein pomimo, że ostro odrzucił taktykę niezależnych, oświadczył się jednak, za pracą obu partyi obok siebie, co zostało przyjęte żywymi oklaskami. Stroebel omawiał środki wiodące do zjednoczenia i zdawał sprawę ze swoich usiłowań w tym kierunku. Szajdeman oświadczył, że zjednoczenie nie rozbije się ani o jego, ani Noskego osobę, wypowiedział się za stworzeniem czysto socyalistycznego rządu i komisyą zjednoczeniową z 10 członków. Stroebel mówił o swojej rozmowie z 3 wybitnymi przywódcami niezależnych. Jeden z nich sądził, że rząd czysto socyalistyczny nie mógłby się utrzymać, gdyż miałby za sobą tylko 30% ludności, dwaj inni odwoływali się do kongresu lipskiego. Stroebel proponował stworzenie nowej partyi zjednoczonych socyalistów niemieckich z programem opartym na demokratyzacyi i systemie rad. — Zjazd odrzucił tę rezolucyę ogromną większością głosów. Następnie uchwalił zjazd rezolucyę zalecającą wszystkim socyalistom kartkę wyborczą jako broń przeciw kapitalizmowi.

Bardzo ciekawe było przemówienie szajdemanowca z Prus wschodnich, który twierdził, że tam należy się liczyć z zupełnem zwycięstwem reakcyi i żądał nawet stworzenia osobnej organizacyi do walki z usiłowaniami reakcyjnej rewolucyi.

—ooo—

Zarząd Stow. spożywczego pracowników kolejowych w Skawinie zwołuje na sobotę dnia 20-go marca 1920 o godz. 2 po południu w sali „Sokoła"

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i odczytanie statutu tegoż stowarzyszenia.
2. Sprawozdanie kasowe i dyskusya.
3. Wybór kasyera w miejsce ustępującego p. Czopka.
4. Wnioski i interpelacye.

Na zgromadzenie mają wstęp tylko członkowie z udziałami po okazaniu legitymacyi udziałowej. Wdowy i sieroty, jakoteż emeryci, którzy należą do stowarzyszenia mają prawo wstępu na zgromadzenie za okazaniem legitymacyi udziałowej.

Ze względu na sprawy bardzo ważne uprasza się członków o liczne przybycie. W razie, gdyby nie przybyła przepisana statutem ilość członków, w godzinę później odbędzie się następne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych członków.

Za Zarząd: ***W. Jasiński,*** prezes.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).